

sobota, 13.07.2024

Chwila refleksji na dziś. Bądźmy Bożym światłem dla ludzi bez wiary.

Rozważania do Ewangelii Mt 10, 24-33. Jezus powiedział do swoich apostołów: «Uczeń nie przewyższa nauczyciela ani sługa swego pana. Wystarczy uczniowi, jeśli będzie jak jego nauczyciel, a sługa jak pan jego. Jeśli pana domu przezwali Belzebubem, o ileż bardziej jego domowników tak nazwą. Więc się ich nie bójcie. Nie ma bowiem nic zakrytego, co by nie miało być wyjawione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć. Co mówię wam w ciemności, powtarzajcie jawnie, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach. Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle. Czyż nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A przecież żaden z nich bez woli Ojca waszego nie spadnie na ziemię. U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. Dlatego nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli. Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie». „Nie ma bowiem nic zakrytego, co by nie miało być wyjawione”, uczy Chrystus. Prędzej czy później, czasem dopiero po śmierci, człowiek będzie się wstydził zła, które uczynił i będzie nagrodzony za dobro. W naszych czasach często ujawnia się różne skandale. Czasem dla dobra ludzi lepiej jest, gdy jakieś zło jest szybko wyjawione. Ukaranie przez sądy doczesne czy odpowiedzialnych, lęk przed dalszymi konsekwencjami czasem powoduje również zmianę zachowań człowieka i odstąpienie od zła – może on dokonać zwrotu w swoim życiu. Dla Chrystusa jednak najważniejszy jest jeszcze głębszy poziom niż lęk przed karą. Ważne jest nasze świadome życie przed Bogiem, decyzja, by naśladować Chrystusa i świadomość, że od naszego dobrego życia teraz zależy nasza cała wieczność. Dobro lub szkoda duchowa w ocenie Chrystusa musi bardziej się liczyć niż korzyści lub straty doczesne czy materialne. Chrystus nie dopuszcza w tym względzie żadnych kompromisów. Co więcej, ostrzega przed sankcjami ostatecznymi: „Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle”, czyli bójcie się grzechów, które mogą spowodować wieczne potępienie. Nasze wyznanie wiary to nie tylko unikanie grzechów. Ono nie dokonuje się też tylko przez deklaracje słowne, ale przede wszystkim przez czyny. Mówiąc o wyznaniu wiary mamy często na myśli te oficjalne wyznania. Częściej jednak jest okazja do nieoficjalnych wyznań wiary. Te oficjalne to troska o chrzest dzieci, w czasie którego wyznajemy publicznie wiarę, nasze świadectwo przez obecność na Mszy Świętej, czy zadbanie o inne sakramenty, np. zawarcie małżeństwa czy choćby wezwanie kapłana, by udzielił sakramentu chorych. Te nieoficjalne świadectwa mamy możliwość złożyć dużo częściej. Dając przykład wiary życiem i słowem w rodzinie, szkole i miejscach pracy czy wypoczynku. Panie Jezu, mówisz dziś do nas, że jesteśmy cenni w Twoich oczach. Że troszczysz się o nas i wiesz wszystko („wszystkie wasze włosy są policzone”). Pomóż nam, byśmy gdy staniemy przed Tobą, nie musieli się wstydzić naszego życia. Zanim nastał dzień Twojego zmartwychwstania, musiałeś przejść drogę trudu i męki. Nie wahałeś się za nas przelać swoją Krew. Pomóż nam, Panie, abyśmy i my mężnie przyznawali się do Ciebie, nie bojąc się konsekwencji i przez to byli Twoim światłem dla ludzi bez wiary. (K.K.) Źródło: <https://www.niedziela.pl/artukul/102826>